№ 23. Sroda, dnia 6 (19) Marca 1902 roku. Rok XIX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop 25. Numer pojedyń. k. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

Drzewka i krzewy parkowe oraz sadzonki do upraw leśnych
poleca
Zarząd szkółek hr. Ludwika
BROEL-PLATERA
w Białaczewie poczta Opoczno gub. Radomska.
Cenniki na żądanie franco. 121—1

Knajpa.

W jednym z tygodników warszawskich pomieszczony był niedawno artykuł, którego autor w formie lekko dowcipnej, nie pozbawionej prawdy życiowej, zestawia przyjemność, jakiej doznaje, znajdując się w knajpie, wobec swobody, ruchu i życia w niej panujących, dowcipu, jaki przejawia się w rozmowach, z przymusem, nudą i skrępowaniem, jakiego uniknął nie poszedłszy na herbatkę do państwa X. swoich znajomych.

Że owe herbatki w domach familijnych nie należą do arcyprzyjemnych, nie ulega kwestji. Gość wciśnięty między kanapę i stolik, piastując w jednej ręce filiżankę, w drugiej herbatnik lub co gorsza babkę, którą w formie odczepnego przyjął z rąk pani lub panny domowej, ze strachem patrzący, jak przybywający po nim goście zamykają mu drogę odwrotu do drzwi, za któremi z rozkoszą widzi swobodę ruchu i odpoczynek dla ścierpłych swych kończyn,—mimowoli przybiera minę delikwenta, traci humor i potęguje nudę, jaka zwykle, na takich zebraniach panuje.

Obrazek może nie ponętny, ale i rozkosze, jakich knajpa swym wielbicielom dostarcza, także chyba więcej jak wątpliwe. Co to jest ta owa zachwalana swoboda knajpowa dla człowieka dobrze wychowanego, i szanującego swoją godność? Gdzie tam ruch i życie? Hałas, krętanina, nadużycie i jego nieestetyczne objawy—to to jest, ale jak niema zdrowego ruchu i życia w tym rwetesie, tak samo niema dowcipu w tamtejszych rozmowach.

Wprawdzie pociąg do knajpy w różnych jej postaciach, od wykwintnie urządzonego klubu zacząwszy, skończywszy na drugorzędnej garkuchni, swędami, dymem i charakterystycznym kwasem przesiąkłej, coraz bardziej się rozpowszechnia, nie przeszkodziłby on jednak do częstszego nawiedzania przez mężczyzn domów familijnych, gdyby panie nasze zostawiały większą swobodę ruchów swym gościom, nie skupiały ich tak w jedno miejsce, i zmieniły niektóre pojęcia o gościnności wogóle. Rzecz warta zachodu w każdym razie, i panie nasze powinnyby o tem pomyśleć. Wielu jest mężczyzn, którzy uczęszczają do knajpy dla niej samej, bo ją lubią; z jej atmosferą, z jej brudem zżyli się tak, że bez tego obyć się im już ciężko,—o tych jednak nie chodzi. Co kto lubi! I pies ze wstrętem odwraca nos od zapachu hawańskiego cygara, a z lubością zagłębia go w padlinie,—ale ci, którzy idą do knajpy, bo im w domu nie miło, bo po całodziennem zajęciu ciągnie ich wieczorem do widoku ludzi, do jakiejkolwiek rozrywki, dla tych wartoby coś zrobić, żeby ich od knajpy odciągnąć.

W budżetach domowych naszych niema pozycji na koszta zdrowia, na książki, na nuty, i t. p.; statystyczne dane wykazują, że jedna kąpiel na 8-u mężczyzn przecięciowo wypada, bo na to nie mamy pieniędzy, ale knajp coraz więcej przybywa po miastach, i wszystkie prosperują. Nie sami ludzie bezżenni stanowią stały kontyngens ich gości; ludzi żonatych—familijnych pełno tam, bodaj czy nie więcej jak pierwszych. Knajpy więc prosperują kosztem pojedyńczych rodzin, kosztem owych suchych bułek, jakie kisnąca w domu rodzina gryzie zawzięcie, popijając sodą wzmocnioną herbatę, podczas gdy małżonek—autor truje się w knajpie nieświeżym majonezem, starym kurzem i stęchłą oliwą zaprawionym.

Cóż więc za tak wielkich rozkoszy doznają mężczyźni w knajpie, żeby ich nasze kobiety nie potrafiły odciągnąć? Odciągną, — ale trzeba im więcej się kształcić, poważniej życiowo wyrabiać; trzeba im mniej ekspensować sił żywotnych i intelektualnych przed ślubem, a główny ich zasób właśnie na po ślubie zostawić; trzeba się im starać o to, aby ich „at home", było zawsze jednakowo miłem mężowi, a ich salon zawsze jednakowo ponętnym dla gości.

Wtedy nietylko knajpa straci swych „habitués", ale i kobiety nasze, wyrwane z przymusowego osamotnienia, przestaną się truć chorobliwą fantazją zmysłów — ekscentryczne objawy entuzjazmu dla byle śpiewaka (bo nie dla śpiewu) zginą bez śladu, dreszcze rozkoszy przestaną niemi wstrząsać przy czytaniu płodów erotyczno-szpitalnej literatury, budżety domowe zyskają nieznane im dotąd pozycje, panowie Batyst czy Perkalini w uznaniu ich zasług staną na właściwym poziomie, autor „Złotego runa" częściej będzie potrzebował ogłaszać narodowi, że jest zupełnie zdrów, i że nigdy nie leczył się w Tworkach.

Ypsylon.

Radom i Okolice.

— **Na budowę nowego kościoła.** Klasa VI Gimn. męskiego, pozostałe od wieńca dla ś. p. kolegi Jana Kollendo rb. 2 kop. 33½. Bezimiennie rb. 5, zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Przyłuskiego w dniu imienin 19/III.

— **Na odlew dzwonów.** Antonina Kopczyńska szczypce z podstawką do objaśniania knotów, Józef Kopczyński kopertę od zegarka.

— **Na oddział dla dzieci przy szpitalu św. Kazimierza.** Ludwiś Cyrkler rb. 4.

Brzegiem Kamienny.

Z szumem Kamiennej huczą fale,
Pośród wąwozów skalnych gór,
A na jej wartkim wód kryształe
Echem odbija—młot—od chmur.
. . . . . .
Kamienna, z lasów—z za Bliżyna,
W wężowych skrętach płynie wdal;
Zaraz u źródeł, gdzie poczyna,
Żelazne rudy zmienia w stal.
Poniżej Rejów leży stary,
„Wielki piec"—pośród małych chat.
(Tam nasz Redaktor, w letnie skwary,
Na wypoczynek zdąża rad).
Jeszcze poniżej leży Bzinek:
Gdy z biegiem rzeki będziesz biedz,
Ujrzysz kościołek, wśród drzewinek,
A zaraz za nim „wielki piec".
I co wiorst kilka, to fabryka—
Kominy sterczą—po nad dach:
Jeszcze ci pierwsza, z ócz nie znika,
A już dostrzegasz drugiej gmach.
W Bzinku, rzuć okiem z pod powieki,
A wieś Kamienną ujrzysz już—
Co snać przyjęła chrzest od rzeki.
Lecz idąc dalej—oczy zmróż...
W Kamiennej fabryk „co nie miara"!
I parowozów nie jest brak:
Gdy cię owionie dym i para,
Nie ujrzysz nic—czy siak, czy tak...
Lecz gdy ci oczy dym ogryzie—
I gdy oswoisz się już z tem,
Przejdź po przez szyny, przy „remizie",
Lecz przechódź—radzę—„jednym tchem";
Bo wiedz: w Kamiennej nie nowina,
Gdy ktoś nie umie zręcznym być—
Wnet poćwiartuje go „maszyna"
I przerwie życia jego nić...
„O, takich tu już było wielu,
Co ich parowóz w ziemię wrył"...
Lecz—o *wiadukcie* lub *tunelu*
Nie myśli nikt—choć projekt był...
Gdy się dostaniesz po za szyny—
Ujrzysz gmach, co tam trzyma „prym",
Dwa „wielkie piece", trzy kominy,
Z jednego nawet idzie dym...
Jest to „Stalownia"—Z prawej strony
„Młyn cementowni" stoi tuż:
Wejdziesz do środka, huk szalony,
Przy tem aż ciemno, taki kurz.
Po za „Stalownią" zaś na lewo—
Do ogromnych wejdziesz bram,
W ogrodzie rośnie różne drzewo,
Po środku komin sterczy tam:—
Jest to fabryka „Witwickiego".
Gisernia daje główny plon—
I nic nie będzie w tem zdrożnego,
Gdy ją obejrzysz ze wszech stron.
Z powrotem—jeszcze jedno kładę,
Na ciekawości twojej karb:
Jeśliś ciekawy—przyjmij radę,
I zwiedź fabrykę kredo-farb.
Stamtąd się udaj znów z powrotem—
Przez szyny przemknij, niby wąż...
Zwiedź „pilnikarnie", a zaś potem
Do „garkolejni" prosto dąż.
Obejrzyj całą tam „gisernię"
I „kopulaki" także zwiedź,
Zlustruj na końcu „emalijernię"
I do Wierzbnika „cugiem" jedź.
Zobaczysz Wąchock, tuż—po drodze—
A w nim fabryczny ujrzysz gmach:—
Kamiennej wody wziął na wodze—
I—stoi porośnięty w mchach...
W Wierzbniku, jeśliś nie krótkowidz,
Rozpruwaj przestrzeń wzrokiem swym—
Ujrzysz kominy „Starachowic",
Nad nimi rozkłębiony dym.
Na okolicy—lasy, góry,
Gdzie spojrzysz okiem, wzdłuż i wszerz:
W nich kiedyś mieszkał niedźwiedź bury—
I inny, mnogi, wielki zwierz.
Dziś w lesie tym, (nie uchybiając)
Kryje się także różny zwierz:
—Najdrapieżniejszy z nich jest... zając,
No—i największy, pono, też...
. . . . . .
Jedź dalej!—Droga choć nie bliska,
Gdy się rozejrzysz pośród gór:
Błyśnie ci góra Świętokrzyska
I zamku jej prastary mur.
Na prawo plantu—zakład „Brody",
Wokoło całe góry „szlak",
A tuż, przestrzenie wielkiej wody,
W której królował niegdyś... rak.
Po drodze zajrzyj do Kunowa:
I tam fabryczny wali młot.
Jedź w końcu do Klimkiewiczowa,
A w nim usłyszysz istny grzmot...
Parowe młoty kują. walą,
Że aż rozlega echem wdal!
W koło się wielkie ognie palą
I zamieniają rudę w stal.
. . . . . .
W całem pobrzeżu, nad Kamienną
Króluje dziś parowy młot—
Czy nocną porą, czy też dzienną
Słychać świst pary, huk i grzmot!

Stanisław Bartoszewicz.

— **Dla biednych.** A. A. rb. 1.

— **Nowi biskupi.** Następcą J. E. ks. Bereśniewicza na katedrze biskupiej djecezji kujawsko-kaliskiej ma być, jak się dowiaduje „Kraj“ z poważnego źródła, dotychczasowy administrator djecezji Sandomierskiej, ks. Zdzitowiecki, katedrę zaś biskupią w Sandomierzu, po ś. p. ks. Sotkiewiczu, zająć ma ks. Wnukowski, obecny rektor seminarjum w Żytomierzu. Zamianowanie nowych dostojników kościoła przez konsystorz papieski nastąpi w maju r. b.

J. E. ks. Bereśniewiczowi przyznano emeryturę w wysokości 5 tys. rubli.

— **Ruch ludności** w parafji rzymsko-katolickiej radomskiej w miesiącu lutym był następujący: Zawarto małżeństw 48; ochrzczono dzieci 153, w tem płci męskiej 77, żeńskiej 76; pochowano mężczyzn 17, kobiet 10, chłopców 18, dziewczynek 24, razem osób starszych 27, dzieci 42, ogółem osób 69. (Dzieci po latach 14-tu zaliczone są do osób starszych). Śmiertelność wyrażona w cyfrach procentowych w stosunku do chrztów wynosi: śmiertelność ogólna 45.098%, starszych osób 17.647%, dzieci 27.45%. Na sto ochrzczonych pochowano: mężczyzn 11.11%, kobiet 6.536%, chłopców 11.765%, dziewczynek 15.686%.

— **Z Tow. Kred. Ziem.** Stan obciążenia hypotek majątków ziemskich pożyczkami Tow. kred. ziemskiego w guberni naszej, oraz zaległości rat przynależnych temuż Towarzystwu przedstawiał się dn. stycznia r. b. w sposób następujący:

	Dn. 1 stycz. 1901 r.		*Dn. 1 stycz. 1902 r.*
Serja I	—rb. 1,491,850	—	rb. 1,461,950
„ II	— „ 315,550	—	„ 313,300
„ III	— „ 174,900	—	„ 170,050
„ IV	— „ 199,700	—	„ 182,250
„ V	— „ 1,841,600	—	„ 1,668,650
razem	rb. 4,023,600	—	rb. 3,796,200
Pożyczki 4½%-owe:			
1% umożenia	rb. 3,311,000	—	rb. 3,250,600
1½% „	„ 1,948,950	—	„ 1,888,100
razem	rb. 5,259,950	—	rb. 5,138,700
Pożyczki 4%-owe:			
1% umożenia	rb. 156,050	—	rb. 267,150
1½% „	„ 59,200	—	„ 82,250
2% „	„ 153150	—	„ 150,650
razem	rb. 368,400	—	rb. 500,050

Wszystkich więc pożyczek zaciągniętych w dn. 1 stycznia r. 1901-o było na sumę rb. 9,651,950, zaś w dn. 1 stycznia r. b.—rb. 9,434,950.

W ciągu roku spłacono pożyczek: 5% — rb. 227,400 i 4%—rb. 121,250, czyli razem rb. 348,650, przybyło zaś pożyczek 4%—rb. 131,650, wogóle więc było pożyczek z hypotek na sumę rb. 217,000.

Za zaległe raty przypadające Towarzystwu, wystawiono w ciągu r. 1901-go na 1 i 2-ą sprzedaże przymusowe dóbr 135, dn. 1 stycznia 1901 r. było wystawionych—43, razem wystawiono dóbr—176; zapłaciło zaległości bez dopuszczenia do sprzedaży dóbr 143, po przymusowej sprzedaży dóbr 2, czyli razem 145 dóbr, pozostało więc na 1 stycznia 1902 r. dóbr zagrożonych sprzedażą przez T-wo—31.

Zaległości w dn. 1 stycz. 1901 r. wynosiły rb. 232,357 kop. 24½; w ciągu roku przybyło rb. 548,072 kop. 09, zapłacono rb. 571,767 kop. 46, pozostało więc w zaległości dn. 1 stycz. 1902 r. rb. 208,661 kop. 87½, czyli mniej, aniżeli w r. 1901-ym o rb. 23,695 kop. 37.

— **Wystawa koni.** Według zatwierdzonego przez zarząd główny stadnin państwowych planu, wystawa koni w Radomiu odbędzie się dn. 27 czerwca r. b. Na przewodniczącego w komitecie wyznaczono hr. Nieroda; na nagrody asygnowano: 250 rb., trzy medale bronzowe i 3 listy pochwalne.

— **Nowe przepisy szkolne.** Na zasadzie nowych przepisów o promowaniu uczniów w gimnazjach i progimnazjach męskich i żeńskich, oraz w szkołach realnych, uczniowie wspomnianych zakładów naukowych, którzy będą mieli z każdego przedmiotu najmniej trójkę w stopniu rocznym, będą promowani do następnej klasy bez egzaminu; w razie zauważenia małych postępów ucznia w którymkolwiek z przedmiotów, służy prawo zadawania mu na wakacje ćwiczeń dodatkowych, niezależnie od postawionego mu dostatecznego stopnia.

Uczniowie, którzy będą mieli za rok szkolny z jednego lub dwóch przedmiotów naukowych (a w szkołach realnych—z przedmiotów naukowych, rysunków i kreślenia) stopień niedostateczny, t. j. dwójkę lub jedynkę, mogą być dopuszczeni, na zasadzie uchwały rady pedagogicznej, do egzaminów po wakacjach letnich z tych przedmiotów, w których wykazali małe postępy.

W razach wyjątkowych rada pedagogiczna, za zezwoleniem kuratora okręgu naukowego, w razie bardzo małych postępów ucznia, choćby tylko w jednym z przedmiotów i niemożności przechodzenia dalszego kursu, może pozostawić takiego ucznia na drugi rok w klasie.

Uczniowie, mający stopnie niedostateczne więcej niż z dwóch przedmiotów naukowych, będą zostawieni na rok drugi; w razach jednak wyjątkowych radzie pedagogicznej służy prawo, za zezwoleniem kuratora okręgu naukowego, wyznaczać im egzamina przejściowe po wakacjach z tych przedmiotów, z których otrzymali stopnie niedostateczne.

Egzamina przejściowe na wiosnę, po ukończeniu roku szkolnego, mogą być wyznaczane tylko niektórym uczniom, mianowicie posiadającym jeden stopień niedostateczny, i przytem w razach wyjątkowych zasługujących na uwzględnienie; uczniowie, składający taki egzamin na wiosnę, nie mogą być dopuszczeni do egzaminu po wakacjach.

Uczniowie, zasługujący ze względu na swoje sprawowanie i postępy roczne na nagrody, na mocy nowych przepisów nie tracą tego prawa.

Co do reszty, przy egzaminach przejściowych, wstępnych i ostatecznych pozostawiono w mocy przepisy, obowiązujące w r. 1901; również nie uległy zmianie i przepisy o terminie, w którym zaczynają się i kończą wakacje letnie.

— **Wieczór deklamacyjny** p. Maurycego Kisielnickiego zaciekawił tym razem pokaźną liczbę publiczności, która w sobotę ubiegłą szczerze oklaskiwała utalentowanego recytatora, zdumiewającego swą iście bajeczną pamięcią. Prócz zapowiedzianych w programach „Samo-Sierry“ Gąsiorowskiego, „Podjazdu“ Sienkiewicza, „Dziwnego snu“ Bałuckiego i „Winciarzy“, artysta zmuszony był wypowiedzieć jeszcze parę utworów nadprogramowych, dzierżąc uwagę słuchaczów na uwięzi do samego końca.

Nie wątpimy, że gdyby pan Kisielnicki zechciał zawitać i do innych miast i miasteczek w guberni naszej, wszędzie witany byłby bardzo sympatycznie i z serdeczną podzięką za „żywe słowo“, którem tak pięknie wypowiadać umie arcydzieła mistrzów naszej literatury.

-- **Z teatru.** W dniu jutrzejszym, w sali resursowej, Teatr lubelski pod dyrekcją p. Henryka Morozowicza rozpoczyna trzy swoje występy „Odrodzeniem“, komedją w 3-ch aktach F. Schöntana i F. Koopel-Elfelda. Piękna ta sztuka, grana obecnie w Warszawie, cieszy się ogromnem powodzeniem i od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru.

W sobotę drugie przedstawienie—„Zagadka“, sztuka w 2-ch aktach Pawła Hervego, oraz „Piękna ogrodniczka“, fragment dramatyczny w 1-ym akcie St. Krzywoszewskiego.

W niedzielę trzecie i ostatnie przedstawienie—„Złote runo“, sztuka w 3-ch aktach Stanisława Przybyszewskiego.

— **Sprawa kontroli służących** w Radomiu staje się coraz bardziej palącą. Napoczynaliśmy ją już nieraz, łudząc się, że wkrótce wejdzie ona na tory pomyślniejsze. Łudziliśmy się napróżno. Sprawa utonęła w zapomnieniu, i jak dawniej, tak i dziś pozostawać musimy na łasce faktorów i stręczycielek najrozmaitszego gatunku, nie będąc nigdy pewnymi, kogo do domu wpuszczamy.

Słowa popieramy dowodem. Jest nim list, który otrzymaliśmy od jednego z czytelników naszych:

Szanowny Redaktorze! „Za pośrednictwem miejscowego organu *Gazety Radomskiej* ośmielam się zwrócić uwagę, a zarazem ostrzedz wszystkie panie w m. Radomiu i okolicy: Wiele bardzo pań, potrzebujących sług, poszukuje ich w „kantorze“ pewnej stręczycielki w okolicach starego ogrodu. Ostatniemi czasy w okolicy Radomia zdarzył się wypadek, rzucający bardzo ciemne światło na ów „kantor“. Dwie służące wzięte z niego, dopuściły się kradzieży, okradając i gości. Jak wykazało śledztwo sądowe, faktorka znała już poprzednio te służące, jako skończone złodziejki, nie chcąc jednak stracić zarobku swego t. zw. faktornego, ośmieliła się dać je na nową służbę. Po za tem daje się słyszeć, że „pani“ (?) ta rekomenduje służące, które noszą miano wcale nie gorsze, aniżeli skończone i wyrafinowane złodziejki. Czy wobec takich faktów nie należałoby pomyśleć poważnie, aby w Radomiu mogła istnieć kontrola służących na wzór Warszawy?“ (Podpis dla wiadomości redakcji położony z imienia i nazwiska).

A jednak, jak przekonaliśmy się z akt przechowywanych w magistracie, kontrola służących istniała w Radomiu już w r. 1864-ym, a wznowiona na skutek rozporządzenia gubernatora—w roku 1875-ym. Prowadzono ją nawet bardzo ściśle. Wszystkie służące w mieście musiały być zapisane do właściwej księgi, w której przy każdej zmianie służby zapisywano również i świadectwo, wydane służącej przez jej chlebodawców.

— **Skład węgla przy kolei.** Za przykładem Warszawy i Łodzi, p. Chmielewski urządza w Radomiu duży skład węgli kamiennych na placu, położonym tuż przy linji kolejowej, obok szosy Skaryszewskiej. Węgiel składany będzie odrazu z wagonów na placu, lub ładowany na wozy i rozwożony po mieście; zmniejszy się przez to koszt podwójnego przewozu—do składu a następnie do domów, wskutek czego i odbiorcy mieć będą węgiel tańszy przynajmniej o 3 kop. na korcu. Zamówienia na węgiel przyjmować będzie skład pośredni przy ulicy Lubelskiej, a połączony z głównym—telefonem.

— **Przestroga.** Czytamy w „Kurj. Codziennym“: Do wiadomości komitetu budowy kościoła Zbawiciela doszło, że w Warszawie i na prowincji uwijają się liczni agienci, sprzedający na wypłatę książkę, wydaną przez księgarnię Schafsteina w Warszawie, p. t.: „Obrazki Świąteczne Kościoła Rzymsko-Katolickiego“, a dla łatwiejszego zbytu zapewniają nabywców, że dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na budowę kościoła Zbawiciela. Z tego powodu komitet budowy uprzedza, że sprzedaż wspomnianej książki nie ma nic wspólnego z budową kościoła Zbawiciela i że na ten cel żadna książka nie była wydaną.

— **W młynie parowym i piekarni** p. Jana Julinka, założonych w roku ubiegłym przy szosie Kozienickiej, od miesiąca zaprzestano mleć zboże i wypiekać pieczywo. Obecnie w piecach piekarskich suszą glinkę farbiarską, sprowadzaną z Będzina, w młynku zaś parowym mielą ją na farbę.

— **Dla bezpieczeństwa.** Główny zarząd dróg żelaznych polecił zarządowi kolei Nadwiślańskich zmienić, dla bezpieczeństwa podróżnych, system obsługi konduktorskiej w taki sposób, aby służba ta w czasie podróży nie lokowała się w wagonie służbowym, ale aby w każdym wagonie, zwłaszcza I i II klasy, znajdował się stale jeden konduktor. W tym celu polecono urządzić w wagonach osobne siedzenie dla konduktorów. Oprócz tego postanowiono pociągnąć do nadzoru nadkonduktorów i konduktorów pociągów w komunikacji bezpośredniej.

— **Czy to być może?** Ks. Ludwik Piotrowicz pisze do „Kurjera Polskiego“, że podobno resztki murów klasztornych przy kościele św. Jakóba (zbudowanym około r. 1211) w Sandomierzu mają być skazane na zagładę. Szanowny opiekun tej prastarej świątyni, zupełną ma słuszność, mówiąc „niechżeby przynajmniej były formy artystycznie modelowanych i glazurowanych cegiełek ocalone, które się jeszcze zachowały w gzemsie koronującym“.

Sądzimy, że każdy, *najmniejszy*, szczegół, tych prastarych, blisko siedmiu wieków piętno noszących na sobie murów, niemych świadków przelanej niegdyś niewinnej krwi męczenników, powinien być ze czcią zachowany.

Cegiełki owe muszą być współczesne i również piękne z temi, które ozdabiają łuki półkuliste nad oknami kościoła i jego wspaniały portal, któremu równego nie mamy w kraju całym; ocalić je więc koniecznie należy. Jeżeli zaś już przyjdzie do tej smutnej konieczności, która rozebrać resztki murów poklasztornych każe, to niechże cegiełki owe i wszystkie szczegóły ważniejsze, przechowane będą troskliwie albo w samej świątyni, albo w powstać mającem muzeum katedralnem.

— **Opatów.** (Kor. „Gaz. Rad.“). Miejscowe towarzystwo ochotniczej straży ogniowej, licząc drugi rok swego istnienia, dzięki staraniom i zabiegom pp. Horodyskiego i Gano, z każdym miesiącem rozwija się coraz lepiej. Według ostatniego sprawozdania, liczy ono 28 ofiarodawców, czyli członków honorowych i 83 członków czynnych, zrekrutowanych z rozmaitych warstw społeczeństwa i podzielonych na cztery oddziały: prądników, toporników, dostawy wody i ratunkowo-ochronny. Posiada przytem dosyć znaczny zapas przyrządów ratunkowych, a gospodarka staranna okazuje się z bilansu, wykazującego 600 rb. plusów. Prezesem rzeczonego towarzystwa jest rejent Horodyski, skarbnikiem p. Kozieradzki, pomocnik jeometry, i członkiem rady p. Jelonkowski, właściciel majątku Wąworków. Na naczelnika straży wybrany został p. Gano, na pomocnika p. Przybysław Adamski; na naczelników zaś oddziałowych: I oddziału p. Zieliński, II—p. Świercz, III—p. Świstowski i IV—p. Ksykk. W ciągu roku zeszłego ochotnicy opatowscy 13 razy stawali do walki z niszczącym żywiołem i jeden raz do ratowania robotników zatrutych gazami w studni miejskiej, przyczem jeden z liczby strażaków, nazwiskiem Szurek, za odznaczenie się otrzymał medal srebrny. *J. Pac.*

— **Klimontów.** (Kor. „Gaz. Rad.“). Dnia 19 lutego r. b. odbyło się w Klimontowie zebranie członków Klimontowskiego Towarzystwa pożycz.-oszczędnościowego (za pośrednictwem reprezentantów), przyczem zatwierdzono następujący bilans kasy za rok ubiegły: D. 1 stycznia 1902 r. należało członków 588; udziałów było na sumę rb. 26,618 (kopiejki wszędzie pominę); wkładów rb. 70,323; długów rb. 5,000; zapasowego kapitału rb. 813; sum przechodnich rb. 3,723; zysku rb. 1,778; pożyczek rb. 106,291; gotówką rb. 1,153; w Banku Państwa rb. 813. Jednocześnie reprezentanci wybrali w miejsce ustępujących członków: do rady pp. S. Mintra (ponownie) i p. W. Zarzyckiego, do zarządu: p. F. Rzepeckiego (ponownie). Uchwalono przytem udzielanie pożyczek na hypotekę i na zastaw papierów procentowych. *L. W.*

— **Klimkiewiczów.** (Kor. „Gaz. Rad.“). Więcej niż połowa postu upłynęła nam w cichem rozmyślaniu nad nicością istnienia rodzaju ludzkiego i sądziliśmy, że zapomnieni przez wszystkich, ze słowami memento mori na ustach, dosterujemy w tem skupieniu do świąt Wielkanocnych.

Omyliliśmy się jednakże w swych przypuszczeniach; z martwoty tej bowiem wyrwały nas najprzód cztery wieczory teatralne, o których w swoim czasie donosiłem, a w ślad zatem zakrzątnął się zarząd naszej „Lutni“ około urządzenia w dniu 15 b. m. bezpłatnej wieczornicy dla swoich

onków i ich rodzin z udziałem zaproszonego kwartetu skiego kółka śpiewaczego z Bzina.

Wielce urozmaicony program wieczornicy zapowiadał, że będziemy mogli spędzić kilka chwil bardzo przynnie. Usłyszeliśmy więc: „Poloneza“ — Kurpińskiego ór męs.); „Porównaj Boże“ i „Wiosnę“—Abta (kwartet ski kółka z Bzina); „Powitanie lasu“ — Mendelsohna ór dam.); „Jedna góra ta wysoka“—Maszyńskiego i odkóweczki“—Galla (chór męs.); „Madrygał“—Sullia (chór mięsz.); „Chociaż to życie“—Dobrzyńskiego Kujawiaka“—Maszyńskiego (chór męs.); „Mazurka“—epki (chór mięsz.); „Serenadę“—Abta i „Zalecanki nierza“ (kwartet męski kółka z Bzina); „Pieśń Romussy“ Moniuszki (chór dam.) i „Straż nocną“—Halevy'ego ór mięsz.).

Pierwszeństwo oddać musimy kwartetowi kółka śpiewczego z Bzina, który, jakkolwiek dorównać nie może zapomnianemu u nas wspaniałemu kwartetowi Radomiemu, ujawnił jednak pewną precyzję w niezbędnem cieowaniu, szczególnie kompozycji na tle lirycznem.

Kwartet ów z tenorem o głosie sympatycznym i więcznym, aczkolwiek w stosunku do silnych basów— kolwiek za słabym, wywierał na słuchaczów wrażenie, e szczędzono mu też zasłużonych i sutych oklasków.

Odśpiewane przez nasze chóry męski, a szczególnie mski, utwory wyszły słabo i blado; natomiast chóry mięane, odznaczały się względnie poprawnem wykonaniem, eć i tu dał się odczuwać brak owej niezbędnej precyzji cieniowaniu.

Miejmy jednak nadzieję, że przy wytrwałości i pracy, az przy znanej sprawności batuty dyrektora Dziaczkowiego, braki te powoli dadzą się usunąć; bo przecież Krawe nie odrazu zbudowano! Nie zrażajmy się więc chwilowem małem niepowodzeniem i służmy nadal wiernie pieśni rojskiej.

Incognito.

— **Nieszczęśliwe wypadki z powodu braku dozoru nad dziećmi.** W Magnuszewie w pow. Kozienickim, letnia Eugienja Pigłowska, zostawiona bez dozoru, zapawszy na sobie ubranie, wskutek popażeń zmarła.

— Takiemuż wypadkowi uległ 2 letni chłopczyk rael Borensztejn, syn izraelity w Opatowie.

— **Przy pracy.** We wsi Sarnów, w pow. Kozieckim, podczas ścinania drzewa został przygnieciony na mierć 56 letni włościanin Piotr Strzelecki.

— We wsi Mostki, w pow. Sandomierskim, w młynie odnym Majera Rozenbluma, rozerwało kamień młyński, awałki którego zraniły w nogi robotnicę Julję Zawadę.

— **Wypadek w lesie.** W lesie, należącym do majątku Skotniki, w pow. Koneckim, ścięta sosna upadając abiła 10 letniego Michała Wołoszyna.

— **Wypadek z bronią.** We wsi Budy w pow. Opczyńskim, 18 letni Dominik Zarembski i 8 letni Stanisław ionkowski znaleźli w spichlerzu nabitą fuzję i zaczęli ją glądać, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią uzja wystrzeliła, kładąc trupem Sionkowskiego.

— **Przy kradzieży drzewa.** W lesie, należącym o majątku Ruda-Maleniecka, w pow. Koneckim, włościanin ndrzej Kuleta zranił lekko siekierą w głowę leśnika Szczeana Boguckiego, który przeszkodził mu w kradzieży rzewa.

— **Pokąsanie.** W Ostrowcu, w pow. Opatowskim, pies wściekły pokąsał trzy 9 letnie dziewczynki: Karolinę askowską, Annę Krotkiewską i Franciszkę Gliburską. Chore odwieziono natychmiast na kurację do Warszawy.

Listy do Redakcji.

„Kobieta polska.“

Szanowny Redaktorze!

Od roku przeszło pracuję nad obszerną monografją historyczno-społeczną p. t. „Kobieta polska, jej wpływ narodowy i cywilizacyjny.“ Pragnąłbym, aby praca ta nie istniejąca dotąd w piśmiennictwie naszem, mogła według sił moich, stanowić dzieło źródłowe a pożyteczne dla przyszłych historyków kultury, którzy zechcą uwzględnić wpływ kobiety polskiej na rozwój naszych ideałów.

Część II pracy mojej, stanowiąca osobną, w sobie zamkniętą, całość, obejmie działalność, krytycznie oświetloną, współczesnych autorek polskich, oraz rozbiór szczegółowy zarówno zasad, tendencji i kierunków literackich, w pismach ich szerzonych, jak i tych dzieł, które wartością swą na rozbiór podobny zasługują.

Krytyk, chcący wniknąć gruntownie w ducha i intencje autora, musi intencje te znać przedewszystkiem. Na zasadzie tej pozwalam sobie zwrócić się do wszystkich autorek polskich, z któremi dla braku czasu i adresów prywatnie skomunikować się nie mogę, z uprzejmą prośbą o łaskawe dostarczenie mi możliwie szczegółowych danych, dotyczących: 1) życiorysu, dat, środowiska, w jakiem każda z nich wzrastała, i w pływu psychologicznego, jaki to *milieu* na rozwój twórczości jej mieć mogło; 2) stosunków rodzinnych, o ile która życzy sobie i pozwala, aby one były poruszone; 3) ideałów społecznych i literackich; 4) specjalnych intencji, jakie w poszczególne swe tchnąć pragnęły; 5) wypisu bibljograficznego wraz z datami i miejscem druku utworów, z pod pióra ich wyszłych.

Zastrzegając, iż nie chodzi tu o sumaryczne notatki, spotykane w wydawnictwach okolicznościowych i albumach, lecz że pragnę pracę moją uczynić możliwie *wyczerpującą pod względem krytycznym i literackim*, a zarazem *możliwie źródłową*, mam nadzieję, iż autorki polskie raczą mi ją ułatwić szybkiem nadesłaniem pożądanych szczegółów.

Upraszam wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie powyższej odezwy.

Anatol Krzyżanowski.

Warszawa, ul. Chopina, 19.

Wiadomości urzędowe.

Przepisy o polowaniu. Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów w Królestwie Polskiem okólnik względem ustanowienia nadzoru nad niedopuszczaniem polowania bez ustanowionych świadectw myśliwskich w niewłaściwym czasie i sposobami niedozwolonemi. Pomiędzy zalecanemi przez ministerjum środkami wskazano: polowanie na gruntach, stanowiących własność gmin, może się odbywać jedynie na mocy świadectw, wydanych na podstawie postanowień piśmiennych zebrań gminnych; do nadzoru nad polowaniem należy wzywać stróżów leśnych, polowych lub myśliwskich, urzędników wydziału leśnego i apanaży, oraz żandarmerję kolejową, która prócz tego dozorować ma przynoszenie, przywożenie, przewóz, sprzedaż i zakup zwierzyny na stacjach kolejowych. Niezależnie od tego, jak donosi *Warsz. dniewnik*, ministerjum poleca ułożenie, według przepisów ustanowionych, projektów obowiązujących w miastach postanowień co do handlu zwierzyną, celem ograniczenia przypadków niestosowania się do przepisów. Wreszcie ministerjum zaleca zwrócić się do miejscowych Towarzystw myśliwskich z prośbą, aby przedstawiły władzom gubernialnym do zatwierdzenia zamieszkałe w guberni i znane towarzystwu osoby, które, na mocy danych im przez gubernatorów pełnomocnictw, mogłyby przy głównym nadzorze ze strony towarzystwa pomagać do wykrywania przekroczeń przepisów o polowaniu i przedstawiać środki, które według zdania towarzystwa, mogłyby być zarządzone, celem postawienia sprawy nadzoru nad wykonywaniem przepisów o polowaniu na właściwym gruncie.

Z KRAJU.

Warszawa. Do naczelnej władzy krajowej wystąpiło z podaniem grono osób, prosząc o wyjednanie pozwolenia na założenie w kraju tutejszym banku p. n. „Nadwiślańskiego“, który operować ma według przedstawionej do zatwierdzenia ustawy. Założycielami banku są pp.: ks. Konstanty Lubomirski, Michał Karnicki, hr. Gustaw Łubieński, Maurycy Wortman, W. Haukins, J. Bujno i A. Libas.

Komitet Kasy Warszawskiej Pożyczk.-oszczędn. Rolników i Ogrodników prosi nas o zawiadomienie, iż doroczne zebranie ogólne członków Kasy ma się odbyć w dniu 25-ym b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Kasy przy ul. Złotej, Nr. 24. Jeżeli w terminie wskazanym zebranie nie dojdzie do skutku z powodu nie przybycia na nie, wymaganej przez ustawę, liczby członków, to odbędzie się ono dopiero w dn. 8-ym kwietnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem we wspomnianem już lokalu przy ul. Złotej. Porządek dzienny tego zebrania obejmuje: sprawozdanie za r. 1901, opinję komisji rewizyjnej, zatwierdzenie etatu na r. b., wybór 2-ch członków Komitetu i 3-ch członków komisji rewizyjnej, oznaczenie wysokości % od pożyczek na r. b., dalsze punkta instytucji, wreszcie rozpatrzenie wniosków członków i Komitetu.

Budowniczy djecezjalny. J. E. ks. biskup Szembek mianował budowniczym djecezji Płockiej p. Stefana Szyllera, znanego warszawskiego architekta. Stanowisko djecezjalnego architekta jest bardzo ważne nietylko ze względu na architekturę, ale i ze stanowiska sztuki. Wszystkie plany zarówno nowych kościołów, jak i restauracji dawnych, muszą być przedstawione budowniczemu djecezji i z jego dopiero zgodą mogą być wykonywane. W ten sposób da się może ochronić od zagłady niejeden zabytek dawnej sztuki polskiej—tak często niestety niszczony przez restauratorów, ożywionych najlepszemi chęciami, lecz nie mających artystycznego wykształcenia.

ZE ŚWIATA.

Jubileusz Ojca św. obchodzono w Rzymie bardzo uroczyście. W poniedziałek rano odbyło się w bazylice św. Piotra nabożeństwo dziękczynne. Krótko po godz. 10 wzniesiono Ojcu św. na *sedia gestatoria* do kościoła. Pobożni zgotowali Papieżowi serdeczną owację. Gdy Ojca św. niesiono obok trybuny, na której zasiadają ambasadarowie, skłonił się im lekko, poczem zasiadł na tronie i wysłuchał mszy św. celebrowanej przez kardynała Serafina Vanutelli'ego. Po skończonem nabożeństwie powrócił Ojciec św. do swego mieszkania. Według zgodnego opisu tych, którzy Ojca św. widzieli, twarz jego jaśniała zadowoleniem i widać było, że czuje się zdrów zupełnie. Jak wiadomo, uroczystości takiej nie było już od roku 1870. Bazylikę pięknie ozdobiono, na uroczystość stawiło się 30 kardynałów, wielka liczba arcybiskupów i biskupów, posłowie cudzoziemskich dworów, ciało dyplomatyczne i członkowie szlachty rzymskiej. Gwardziści papiescy oddawali honory wojskowe. Mimo to, że cała katedra była przepełniona pobożnemi, nie było w tłoku żadnego wypadku. Rząd włoski obsadził plac św. Piotra wojskiem.

Kraków. *Z Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury.* Dnia 27 lutego r. b. w kancelarji muzeum narodowego w Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego wydziału Towarzystwa „opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury“. Przewodniczący komitetu tymczasowego prof. Dr. Kazimierz Kostanecki zagaił posiedzenie, poczem nastąpiły wybory zarządu.

Prezesem Towarzystwa wybrano D-ra Jerzego hr. Mycielskiego profesora Wszech. Jagiell., wiceprezesami: D-ra Kazimierza Kostaneckiego prof. Wszech. Jagiell. i C. K. Radcy Dworu Michała hr. Dzieduszyckiego, sekretarzami: p. Emanuela Świeykowskiego i p. Jana Chrzanowskiego, skarbnikiem p. Józefa Onyszkiewicza. Wyborów dokonano przez aklamację. Po ukonstytuowaniu się obradował wydział nad przeprowadzeniem akcji najbliższej w celu mianowania delegatów Towarzystwa, mających we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą cele Towarzystwa popierać.

Następnie obradowano nad sposobami zyskania jaknajwiększej liczby członków, których już dotychczas wpisało się stu kilkudziesięciu.

Jako członkowie założyciele z wkładką jednorazową 300 koron przystąpili:

Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, prof. Dr. Kazimierz Kostanecki i p. Bronisław Chrzanowski. Działalność Towarzystwa zależeć będzie przedewszystkiem od przystąpienia wielkiej ilości członków. Przypominamy niniejszem, że zapisywać się można codziennie w kancelarji Muzeum Narodowego w godzinach urzędowych od 10—1 z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładki wynoszą: dla członków założycieli jednorazowo 300 koron, dla wspierających 40 koron rocznie i dla zwyczajnych 10 koron rocznie.

TELEGRAMY.

Moskwa, 16-go marca. W soborze Archanioła odprawiono liturgję i nabożeństwo żałobne za Cesarza Aleksandra II i Aleksandra III w obecności władz stolicy i przedstawicieli stanów.

Poznań, 16-go marca. Zawiązało się tu stowarzyszenie popierania polskiego handlu i przemysłu. Do stowarzyszenia przystąpiło 400 firm z Wielkiego Księstwa, Królestwa Polskiego i Galicji.

Rzym, 16-go marca. Izba deputowanych uchwaliła większością 250 głosów przeciw 158 wotum zaufania dla rządu. Minister spraw zagranicznych, Prinetti, oświadczył: Szczęśliwie przywrócone stosunki przyjacielskie z z Francją nie przeszkadzają utrzymaniu tradycyjnej przyjaźni Włoch z Anglją. Stosunki włosko-angielskie nie były nigdy serdeczniejsze, niż w obecnej chwili.

Rzym, 16-go marca. Pomiędzy rządami Niemiec, Włoch i Austrji toczyły się w ostatnich czasach poufne rokowania w sprawie odnowienia traktatów handlowych, tudzież trójprzymierza. Co do najważniejszych punktów osiągnięto zgodę.

Madryt, 16-go marca. W sferach pałacowych zaprzeczają pogłoskom o niepomyślnym stanie zdrowia młodziutkiego króla Alfonsa i odroczeniu z tego powodu jego koronacji. Koronacja odbędzie się napewne dn. 17-go maja.

Londyn, 16-go marca. Ministerjum wojny ogłasza, że lord Methuen otrzymał ranę od kul z działa Maxima. Rana jest ciężka.

Londyn, 17-go marca. „Daily Mail“ oświadcza, iż skutkiem klęski Von Donopa (odniesionej, w dn. 25-ym z. m. pomiędzy Elandlaagte a Klerksdorpem); cały plan strategiczny anglików uległ zburzeniu i musi być wypracowany nanowo.

Londyn, 17-go marca. Potwierdza się wiadomość, że feldmarszałek Wolseley na wyraźne życzenie króla zastąpi lorda Kitchenera na stanowisku wodza naczelnego armii angielskiej w Afryce Południowej. Lord Wolseley należy do przeciwników politycznych obecnego gabinetu.

„KURJER CODZIENNY“

Pismo Społeczno-Literacko-Polityczne

pod redakcją **Stanisława Libickiego**

PREMIUM BEZPŁATNE

dwanaście tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku wyborowych powieści oryginalnych i tłomaczonych).

Prenumerata KURJERA wynosi: na prowincji wraz z przesyłką rocznie rub. 9, półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 kop. 25.

W Warszawie rocznie rub. 6, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu kop. 10 miesięcznie.

Kantor Administracji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17.

129—3

Rozmaitości.

Namiętność dam angielskich do gry jest przedmiotem wielce interesującego artykułu w „Monthly Review“ Bridż—pisze autor—przestał być w Anglji modą, a stał się namiętnością. Gra ta jest podobna do wista; ma jednak zawilsze prawidła i jest o wiele niebezpieczniejszą. Gdy

Odczyszcza z koniczyn kaniankę na wialni „CUSCUTA“ po Rb. 1 od korca. Czyszczenie tylko do nowych worków.

Spółka Rolna Radomska

wist zasadza się na tem, aby nie robić błędów, bridż wymaga śmiałości i rzutkości. Bridż przyszedł w porę, gdy bakarat i wist się przeżywał. Nowa gra zdobyła w kilku dniach „trzy połączone królestwa.“ Ludzie nie tańczą, nie bawią się muzyką, ani niczem innem; skracając obiady, aby tylko zaoszczędzić sobie jak najwięcej czasu na bridża. „Przepędziłem w sierpniu— zapewnienia autor — kilka dni u przyjaciela na wsi. Mężczyźni zaraz po śniadaniu zasiadli do stolika, a jeden oświadczył mi, że przesiedział już raz osiemnaście godzin z rzędu przy bridżu, jedynie na chwilkę opuszczając stolik dla spożycia pokarmu.“

Bridż stał się nawet środkiem leczniczym! Siłę kojącą tego środka — pisze pewien lekarz — wypróbowałem na rekonwalscentach po ciężkiej operacji lub po chorobach tego rodzaju, jak neurastenia i influenca, nakoniec w wypadkach przeciążenia pracą. Parlamentarzyści, którzy zrazili się do polityki, zawodowi smakosze, którzy poczynali zatracać zmysł odróżniania wina dobrego od kiepskiego, osoby obojej płci, które zostały jakimkolwiek czynnikiem wytrącone z równowagi—grały w bridża i doznawały ulgi.“ Swoją drogą lekarstwo to jest oczywiście bardzo drogie. Jedna z przodujących dam, które nadają ton salonom angielskim, przegrała w ciągu jednego kwartału 140,000 marek; inna musiała sprzedać swe kosztowności, aby pospłacać długi tytułem przegranych.

Najciekawszą jest okoliczność, że powodzenie swoje zawdzięcza bridż w pierwszym rzędzie damom wysokich sfer towarzyskich; chcą one z całą mocą i przy zielonym stoliku zaakcentować równość obojga płci. Namiętność gry objęła nawet młode panienki. „Moje dwie córki — narzeka pewna — matka były dawniej mile widziane we wszystkich salonach: dziś zamykają się wszędzie drzwi przed niemi, ponieważ ojciec zabrania im grać w bridża. Gdy jedna krewna zauważyła raz, że córka nie gra, odezwała się do mnie: „Winszuje niedalekiego wesela Edyty!“ Gdy zaś okazałam jej niemałe zdziwienie, odrzekła: „Wszak pani pewnie wiadomo, że młoda panna, dopiero w ten dzień usuwa się od stolika, kiedy się zaręczyła.“

Nowa moda. Ostatnim wyrazem mody śród mężczyzn świata eleganckiego w Paryżu są kamizelki, haftowane rączkami pań. Zwykły motyw haftów tych kamizelkowych stanowią kwiaty w kolorach naturalnych, wyszywane jedwabiem na czarnym lub na ciemnym atłasie.

Ceny zboża i produktów spożywczych

na targach w Radomiu dnia 13-go marca 1902 roku.

(Według notowań magistratu i handlu p. f. St. Wierzbicki).

ZBOŻE (za korzec): Żyto rb. 4.00—4.10. Pszenica rb. 5.80—6.00. Jęczmień zwyczajny rb. 3.15—3.30. Jęczmień dwurzędowy 4.00—4.10. Gryka rb. 4.00—4.10. Proso rb. 0.00—0.00. Groch rb. 5.00—5.50. Rzepak zimowy rb. 00.00—00.00. Rzepak letni rb. 00.0—00.0. Kartofle kop. 1.00—1.05. Owsa pud rb. 0.90—0.95. Koniczyna (korz.): czerw. rb. 00.00—00.00, biała rb. 00.00—00.0, na paszę pud rb. 0.00—0.00. Wyka rb. 00.0—00.0. Łubin: żółty rb. 0.00—0.00, nieb. rb. 0.00—0.00. Siemie ln. rb. 0.00—0.00. Siana pud kop. 44—46. Słomy pud kop. 40—40.

MĄKA i KASZA (za pud): Mąka żytnia razowa rb. 0.90—0.90. Mąka pytlowa rb. 0.00—0.00. Mąka pszenna za rb. 1.25—2.00. Kasza jęczmienna rb. 1.10—1.10. Kasza tarczana rb. 1.40 — 1.40. Kasza pszenna rb. 1.10—1.15.

NABIAŁ: Masło bez soli za 1 f. 30—35. Masło solone 1 f. kop. 27—30. Mleko kwarta kop. 4—5. Śmietanka kw. 9 —10. Śmietana kw. kop. 19—20. Sery zwyczajne funt 7—8. Jaja za kopę kop. 90—1.00.

MIĘSO: *Wołowina* (za funt): Polędwica kop. 16 krzyżowa, zrazowa, rosbef kop. 8—12; flaków funt kop. 00; ozór kop. 30—45; mózg kop. 00.—00. *Cielęcina* za kop. 0 — 0; wątróbka kop. 15 — 20; móżdżek kop. 0 — *Wieprzowina*: schab funt kop. 11—11; słonina kop. 22— sadło kop. 22—22. Prosięta szt. rb. 0.00—0.00. *Baranina* funt kop. 00—00.

DRÓB: kury kop. 45—55; kurczęta para k. 00—00; rb. 1.00—1.20; indyczki rb. 1.50—2.00; indyki rb. 3.00— kaczki kop. 50—70.

RYBY (za funt): szczupaki kop. 00—00; karp kop. 20; lin kop. 35—00; sandacz kop. 15—25, karaś kop. 00; śledzie solone sztuka kop. 3—6; śledzie wędzone kop. 5—15.

JARZYNY i WŁOSZCZYZNA: Kartofle młode (ko kop. 000—000. Cebula za funt kop. 2 — 3. Kapusta rb. 1.80—3.60. Kalafiory sztuka k. 5—5. Marchew korzec 50—60. Buraki korzec rb. 1.00—1.20. Grzyby suszon funt rb. 0.60—0.75. Grzyby świeże kop. 00—00. Pietru wiązka kop. $7^1/_2$ — $7^1/_2$. Chrzan wiązka kop. 2 —4 . Ogórki kop. 00—00.

OWOCE: Jabłka funt kop. 4—10. Gruszki funt 00—00. Pomarańcze szt. kop. 5—20. Cytryny szt. kop. Śliwki suszone za funt kop. 00—00. Wiśnie za funt kop. Winogrona suszone i świeże (rodzynki) za funt kop. 00 Truskawki (kwar.) k. 00—00. Borówki (garniec) kop. 00—0

CHLEB żytni razowy za funt kop. $2^1/_2$—$2^1/_2$. C pszenny pytlowy kop. 3—3. Bułki sztuka kop. Soli funt kop. $1^1/_2$—10

OGŁOSZENIA.

Geometra przysięgły
J. GOEBEL 88—96
ul. Lubelska, d. p. Napiórkowskiego.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Radomia, że bilety ze stemplem moim, sprzedane do **łaźni, łazienek i „mykwy“**, z powodu oddania powyższych zakładów w dzierżawę od dnia dzisiejszego zostają odwołane. Upraszam przeto Sz. Publiczność o odesłanie jeszcze nie zużytkowanych wyżej pomienionych biletów do mieszkania mego (ul. Wałowa, dom własny), celem zwrócenia pieniędzy za takowe.

Bilety przyjmowane będą codziennie, za wyjątkiem sobót, od godz. 12-ej do 6-ej wieczorem po dzień 1 kwietnia r. b. i po upływie tego terminu tracą swą wartość.

Z uszanowaniem
130—3 **A. Adler.**



Vin St. Raphaël

Najlepszy przyjaciel żołądka.

Przepyszne w smaku ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej **wzmacniające, posilne i toniczne.**

Compagnie du Vin St. Raphaël Valence, Drome, France. 109—11

Zarybek karpi

jest do sprzedania w Owadowie. Adres: Owadów przez Radom.
123—1

Młody człowiek, znający gruntownie
buchalterję podwójną
poszukuje odpowiedniego **zajęcia** w godz. po południowych. Oferty sub „Buchalter“ przyjmuje Redakcja. 132—3

7 lub 10 tysięcy rubli
potrzebne zaraz lub 1-go kwietnia na dwupiętrowy dom w Radomiu bez długów, na spłatę takiejże sumy. Oferty sub. hypoteka przyjmuje Redakcja. 133—2

Zarybek karpi

jest do sprzedania w majątku **Gulin**, adres dla listów: przez Przytyk, telegraficzny—Radom.
125—3

HURTOWY SKŁAD
części maszyn do szycia
F. GOLDMAN
Warszawa, Nowolipie № 4.
98—3 Cenniki na żądanie **franko.**

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od d. 19 maja r. b.
(według czasu miejscowego)

Do Kielc, Granicy odchodzą: *)

№ 1 o godzinie 1 minut 33 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 36 wieczorem

Do Iwangrodu, Warszawy odchodzą: *)

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 13 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano

*) № 1, 2, 3 i 26 łączą się z Koluszkami i z Ostrowcem.
*) № 25 i 4 łączą się tylko z Koluszkami.

SKŁAD I MAGAZYN SUKNA I KORTÓW
A. GLUZMANA
w Radomiu, ulica Lubelska dom własny,
zaopatrzony w wielki wybór świeżo odebranych **materjałów sukiennych oryginalnych angielskich** oraz **krajowych**, z lepszych fabryk, a także w duży wybór sztuczek na kamizelki, polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, której względami dotąd się cieszył, pozostaje z głębokiem szacunkiem.
127—2

REPREZENTANT

do interesu natury finansowej, posiadający obszerne stosunki i poważne stanowi Potrzebny jest w Radomiu i miastach powiatowych. Offerty z opisaniem ży i powołaniem się na poważne referencje przyjmuje **Biuro Ogłoszeń Ungra** Wi bowa 8 w Warszawie pod literami J. R. Oferty bezimienne uwzględniane n ie bę
1327/118

MLEKO
z majątku Wośniki
134—4

Mleko świeże, prosto od krowy **w butelkach litrowych po kop. 5,** mleko dla dzieci **w butelkach litrowych po kop. 6, codziennie** jest dostarczane do Radomia i **sprzedaje się z wózka na ulicy Lubelskiej od godziny 6-ej do 8-ej rano.**

Na zamówienie dostarczane być może do mieszkań.

Zamówienia przyjmuje się w sklepie **„Szarotka“ W-go K. Miketty** w domu Staniszewskiego przy ulicy Lubelskiej.

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ
W. WYSOCKI i S-ka w Moskwie

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości Szacha Perskiego
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Rbl. 6,000,000
Obrót roczny około Rbl. 20,000,000.

Dzięki wysokiemu gatunkowi naszej Herbaty szczególnie wyróżniającej się swoim silnym aromatem, delikatnym smakiem i mocną esencją, firma zajęła jedno z pierwszorzędnych miejsc w Europie pod względem obrotu.



Znak handlowy zatwierdzony przez Władzę.

Zakłady nasze znajdujące się w Moskwie i Odes sie, w zabudowaniach własnych, zatrudniają przeszł 1500 osób.

Herbatę naszą otrzymać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach w Cesarstwie i Kró lestwie.

Przy nabywaniu naszej herbaty upraszamy sz konsumentów zwracać szczególną uwagę na identycz ność naszej marki handlowej — Okręt — przez Rząd zatwierdzonej i żądać herbaty Wysockiego z Okrę tem.

Zarząd Towarzystwa „W. Wysocki i S-ka“ znajduje się w Moskwie.
Oddziały: w Warszawie, Odesie, Rostowie n. D., Ekaterynburgu, Charkowie, Tyflisie, Rydze, Wilnie i Symferopolu.
Oddział Warszawski TŁOMACKA Nr. 11. 29—2

Były, są i będą lepsze, bo znane ze swej dobroci, czekolada, czekoladki, cukierki, herbatniki i pierniki z Radomskiej Fabryki W. REMBIKOWSKIEGO.
128—4

Lessiw-Feniks
Produkt chemiczny, zastępujący mydło, nadający białość, niepsujący bielizny.
W Składzie Materjałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.
Handlujący otrzymują odpowiedni procent.
Wyłączna sprzedaż na gub. Radomską.

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Дозволено Цензурою—г. Радомъ, 6 Марта 1902 г.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.